

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 12

(259)

czerwiec

2005

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

## Nareszcie!



Lwów - 24 czerwca 2005 r. - Cmentarz Orłąt

Po wielu latach niesamowicie trudnych polsko-ukraińskich pertraktacji w piątek 24 czerwca odbyło się ponowne otwarcie i poświęcenie cmentarza Orłąt w pełnym tyle cierpień Lwowie.

Do Lwowa jechałem z mieszanymi uczuciami wywołanymi ostatnimi debatami i dwoma kontrowersyjnymi decyzjami podjętymi w Radzie Najwyższej w przeddzień tego wydarzenia. Jedną z nich była przeciwna otwarciu cmentarza zaś druga podjęta niepełną dobę później już ją odwołała. Przypomniałem sobie kazus z planowanym parę

lat temu otwarciem cmentarza, kiedy to, już po uzgodnieniu tej kwestii z prezydentami Ukrainy i Polski, fatalna negatywna decyzja radnych Lwowa przeszkodziła akcji pojednania obu narodów. Przez polskie i ukraińskie media przetoczyła się wtedy ostra dyskusja na ten temat. Na uwagę zasługuje wydane wówczas oświadczenie środowiska lwowskich intelektualistów czasopisma „I”, pod którym podpisało się ponad 30 przedstawicieli inteligencji ukraińskiej, gdzie można było przeczytać: „Lwowscy deputowani zlekceważyli ukraińskie inte-

resy narodowe w imię swoich małomiasteczkowych interesów i pragnienia świętego spokoju, w obliczu nacisków demagogicznego plebsu. Publicznie zlekceważyli prośbę lidera sił narodowo-demokratycznych W. Juszczenki, nie posłuchali też hierarchów Cerkwi. Ta ograniczoność i brak perspektywy w myśleniu w nieunikniony sposób zaszkodzi ich wyborcom, których lwia część korzysta z owoców polsko-ukraińskiej przygranicznej współpracy gospodarczej”. Tak było parę lat temu.

Ciąg dalszy na str. 3



"TU LEŻY ŻOŁNIERZ POLSKI POLEGŁY ZA OJCZYZNĘ"

### W numerze

#### IMPREZY

Współczesny plakat polski

#### PROZA

Czerwona chusta

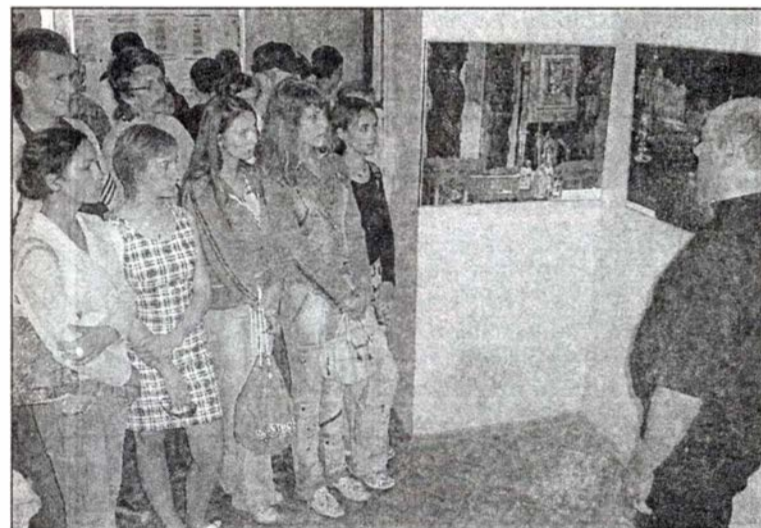
Plakaty ze swej kolekcji uprzejmie udostępnił krakowski kolekcjoner sztuki Krzysztof Dydo, który od samego dzieciństwa zbierał plakaty, i stopniowo zajęcie to stało się pasją jego życia. • 5

Jurek czuł się wyobcowany. W rodzinie był zupełnie inny świat, niż na zewnątrz. Mama często powtarzała w chwilach desperacji: "to nie nasz kraj - nie nasi ludzie...". • 4

## Dni Kultury Polskiej w MIKOŁAJOWIE

Zgodnie z tradycją, rozpoczętą jeszcze w roku 2001, na początku czerwca Obwodowe Stowarzyszenie Polaków w Mikołajowie przeprowadza Dni Kultury Polskiej. W tym roku przechodziły one pod patronatem Generalnego Konsula R.P. w Odesie Andrzeja Sobczaka. Jubileuszowy

P. Mogiły na wystawę «Czas pojednania i nadziei» polskiego fotografa Adama Bujaka, który upamiętnił fragmenty życia Ojca Świętego. Patrząc na te prace można nie tylko przypomnieć sobie Człowieka, który modlił się o dobro dla ludzi, o pokój na Ziemi, lecz również pomyśleć nad tym, że minie jeszcze



Na wystawie pt. «Czas pojednania i nadziei»

program, w którym dominowały dwa tematy, był bardziej obszerny, ciekawszy i poznawczy. Organizatorzy, tym razem, nie akcentowali głównie przedsięwzięć koncertowych i tym samym uniknęli pewnych stereotypów.

«W Dni Kultury Polskiej» powiedziała Jelizawieta Sielanska, przewodnicząca Obwodowego Stowarzyszenia Polaków w Mikołajowie, - zapoznawaliśmy mieszkańców i gości naszego miasta z historią Polski okresu drugiej wojny światowej, uczciliśmy pamięć kombatantów Wojska Polskiego i chcieliśmy raz jeszcze złożyć daninę pamięci Janowi Pawłowi II, który dla wielu ludzi na planecie był symbolem dobra, życzliwości, pokoju i sprawiedliwości». Święteczne afisze zapraszały wszystkich chętnych do galerii sztuk pięknych Mikołajowskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego im.

niemalogo czasu, póki do końca uświadomimy sobie mądrość Jana Pawła II i zrozumiemy właściwie wiele słów, wypowiedzianych przez niego.

W któryś z Dni pod stropem kościoła Św. Józefa zabrzmiała wysoka poezja i muzyka - odbywał się koncert «Niezmiennie wciąż wśród nas». Marzena Kossakowska (filolog) i studenci mikołajowskich wyższych uczelni, uczący się polskiego przy Towarzystwie, przedstawili kompozycję literacką, w podstawę której wzięto duchową literaturę nowoczesnych autorów, stworzoną po pierwszej pielgrzymce Papieża. Oleg Olenin, docent Katedry Śpiewu Chóralnego, i studenci Mikołajowskiej filii Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Kultury i Sztuk przygotowali muzyczną część imprezy.

Ciąg dalszy na str. 5

# Dobry pomysł

„Taka wymiana dobry pomysł, przecież nasze dzieci swoje zainteresowania ostatnio kierują głównie na Zachód, posiadając często bardzo nikłą wiedzę o tym, co dzieje się naszych wschodnich sąsiadów”



Tuż przed startem w podróż powrotną – niemała frajda - pamiątkowe zdjęcie z Konsulem Generalnym RP w Kijowie

- stwierdza z przekonaniem pan Wiesław Smyrgała – prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Promyk”, na co dzień - Dyrektor Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Puławach, podczas gdy prawie 30 osobowa grupa jego wychowanków – dzieci z powiatu puławskiego – z apetytem zajada kielbaski z różną niespodziewany poczęstunek Konsula Generalnego w Kijowie Radcy-Ministra Sylwestra Zostaka.

Turystyczna wymiana grup dzieci ze szkół Polski i Ukrainy to pomysł Anieli Jurkowskiej, prezesa Związku Polaków Kijowa, która już 6 lat temu podpisała umowę o współpra-

## Nasze dzieci

cy z Kijowską Szkołą Ogólnokształcącą Nr 108, którą kieruje Olena Baula. W ramach tego planu w marcu br. grupa uczniów tej szkoły odwiedziła Polskę, a tym razem z rewizytą na 5 dni (16-21 czerwca) do stolicy Ukrainy zawiatała młodzież z okolic Puław.

Spotkanie u Konsula było wężą niezwykle bogatego programu ich pobytu. Sądząc z wypowiedzi dzieci najbardziej w pamięć wpisa-

ły się im rozmaite wycieczki krajoznawcze, spotkania i kontakty z uczniami Gimnazjum Słowiańskiego w kijowskiej dzielnicy Pozniaki. Nawiasem mówiąc, gimnazjaliści ci też marzą o podobnej turystycznej wymianie z którąś z polskich szkół i, sądząc z planów Związku Polaków Kijowa, marzenie to wkrótce się urzeczywistni.

Było tu „super” i po powrocie do kraju na pewno będziemy zachęcać innych do podróży na Ukrainę - rzuca na pożegnanie jeden z nowych sympatyków Kijowa. Tak, tak – podróże kształcą.

A. KOSOWSKI

## Cmentarz Orłat

O d samego początku 2005 rok zbliżał dwa narody Ukrainy i Polski. Wsparcie przez Polaków i władze polskie w końcu 2004 roku „pomarańczowej rewolucji” odbiło się lepszym notowaniem Ukraińców w Polsce. Na arenie międzynarodowej Polska wystąpiła jako podmiot wspierając kandydata na prezydenta Ukrainy Juszczenkę a nie kandydata reżimu Kuczmy - Janukowycza, któremu sympatyzowała Moskwa.

Czy Warszawa coś zyskała na tym? I tak i nie. Zyskała na dobrych relacjach z nową władzą w Kijowie, co nie wyraża się w ekwiwalencie finansowym. Straciła w relacjach z Moskwą, co się wyraża w ekwiwalencie finansowym (drastyczne zmniejszenie dostaw żywności polskiej do Rosji – sięgającej przedtem ponad 1 mld. euro). Rozumiem, że nie wszystko można przełożyć na pieniądze, ale przecież żyjemy w świecie nie tylko duchowym ale i materialnym.

We Lwowie po różnego rodzaju kuriozalnych sytuacjach, dotyczących tego, co wolno pisać na grobach a czego nie - udało się oficjalnie Prezydentem Ukrainy i Polski otworzyć Cmentarz Orłat. Na Cmentarzu Obrońców Lwowa zagrano Hymn Polski i odbył się w tradycji polskiej Apel Poległych – to naprawdę sukces wzajemnych relacji.

I nie było w tym żadnej zdrady interesów ukraińskich, jak to próbował przedstawić nazajutrz po uroczystości we Lwowie - 25 czerwca na 39 zjeździe kompartii Ukrainy jej lider Petro Symonenko. Pierwszy komunista, który arogancko przemawiał w parlamencie ukraińskim wyłącznie po rosyjsku - mową Lenina, nagle przemienił się w patriotę ukraińskiego. I, żeby to się stało, trzeba było otwarcia Cmentarza Orłat. Co, zresztą, podkreśla

## Szkola

# Rozstanie z ulubionym nauczycielem

I oto zakończył się rok szkolny. Po długotrwałych oczekiwaniach zamajaczyło wreszcie lato i wakacje. Już mamy za sobą ciężar «zgrzyzonego granitu nauki». Lecz, jak to się mówi - własne brzemie nie ciąży.

I nie tak bardzo już chcieli rozstawać się uczniowie tej sobotniej szkoły. Szkoła, która w swoich murach zebrała ludzi różnego wieku i różnych zawodów. Szkoła, która dała możliwość dotknąć tajemnic macierzystej kultury i języka ojczystego, poczuć jego głębię i melodykę. Tak, rzeczywiście, nie chcą uczniowie rozstawać się ze swoim wykładowcą języka polskiego panem Gabrielem Kardaszem, który stał się przewodnikiem ducha swojego narodu.

Bardzo subtelnie, wprawnie, inteligentnie i serdecznie prowadził ich za sobą od lekcji do lekcji, zmuszając wszystkich uwierzyć w swoje siły, i jakoby rozsuwając granice, otwierał nietknięte tajemnice. A niepokoju, wątpliwości i trwóg, sądząc, u pana Gabriela było mniej, niż u jego uczniów, ponieważ byliśmy jego pierwszymi uczniami, po tym, gdy ukończył on Wydział Filologiczno-Historyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie.

Ale, cóż - doświadczenie zdobywa się tylko w uporczywej pracy,

# CZY PRAWDA nareszcie zwycięży?

znaczenie tego faktu w sprawie ukraińsko-polskiego zbliżenia. Jeżeli komunista Symonenko zareagował na to negatywnie – to świadczy o tym, że Ukraina wybrała słuszny kierunek, bo, gdzie prowadzi komunizm wiemy z doświadczeń historycznych, i nie tylko... Natomiast mówienie w niektórych opcjach politycznych, że otwierając Cmentarz Orłat we Lwowie Ukraina przegrała jest łagodnie mówiąc nieporozumieniem. Bo trzeba zrozumieć, że można żyć w świecie mitów i tworzyć historię, jak to czynili bolszewicy, na potrzeby chwili, a nie prawdy. Ale czy to będzie życie prawdziwe, a nie oszukiwanie samego siebie?

Tak można mówić, iż Polaków nigdy nie było we Lwowie, wykreślając ze świadomości Ukraińców 600-letnią historię – ale co wtedy będzie z prawdą, która wyzwala? Można mówić o tym, że Polacy zagarnęli Ukrainę, której nie było jako państwa na mapie Europy, i hetman Chmielnicki walczył o odzyskanie niepodległości – ale czy to będzie cała prawda? Można mówić, że pierwszy wróg Bogdana Chmielnickiego – Jarema Wiśniowiecki to był Polak a nie Ukraińiec – ale czy to będzie prawda?

Otwarcie Cmentarza Orłat to był pierwszy krok ku prawdziwej, a nie stalinowskiej historii we wzajemnych relacjach ukraińsko-polskich.



I miejmy nadzieję, że zamiast imitacji tych stosunków i banalnych uścisków dłoni prezydentów, nareszcie powstaną relacje na podstawie prawdy, szczerości i otwartych wzajemnie serc. I tylko wtedy, gdy narody się poznają naprawdę a nie z pomocą politycznie poprawnych manipulatorów, można będzie mówić o pojednaniu Ukraińców i Polaków.

Na razie, natomiast, trzeba jeszcze tyle zmienić we wzajemnych relacjach, żeby prawda nareszcie zwyciężyła. Jedna prawda a nie dwie, jak to było za rządów prezydenta Kuczmy przy „pojednaniu” na Wołyniu w 2003 roku.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

Prezesowi Związku Polaków na Ukrainie  
Stanisławowi Kosteckiemu  
składamy wyrazy głębokiego współczucia  
w związku z tragiczną utratą

**CÓRKI**

Koleżanki i koledzy z Zarządu Głównego ZPU,  
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”

Panu Stanisławowi Kosteckiemu  
Prezesowi Związku Polaków na Ukrainie  
SKŁADAMY  
WYRAZY SZCZEREJ WSPÓŁCZUCIA GŁĘBOKO  
PORUSZENIA ŚMIERCIĄ  
JEGO CÓRKI

Konsul Generalny RP w Kijowie i pracownicy Konsulatu

Stanisławowi Kosteckiemu  
Prezesowi Związku Polaków na Ukrainie  
oraz całej Jego Rodzinie  
WYRAZY SZCZEREJ WSPÓŁCZUCIA Z POWODU  
PRZEDWCZESNEJ I TRAGICZNEJ ŚMIERCI  
CÓRKI KATARZYNY

składa Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie.  
Łączymy się w smutku i modlitwie

Відділення Спілки поляків у Хмельницькому  
та районах області висловлює глибоке співчуття  
голові правління Костецькому С. І.  
з приводу трагічної загибелі доньки Катерини

zostali w stronie - podarowali panu Gabrielowi album o Białej Cerkwi i amulet - dwa chodaczki, napelnione roślinami i warzywami, by zawsze chroniła go opatrność, by nigdy nie był samotny.

A potem, w dalszym ciągu wieczoru, każdy z obecnych chciał podzielić się wrażeniami i powiedzieć coś przyjemnego. Przenikliwe dźwięczała gitara, a dziewczęcy głos napelniał pokój smutkiem i troską. Dzieci zaśpiewały polskie piosenki ludowe... Jak zgodne byli ich głosy. Jak współbrzmiały ich dusze. I jakim zachwytem płonęły oczy gospodyni tego domu - pani Heleny Chomenko, która nie żałowała ani czasu, ani sił, wkładając całą duszę, by pomóc dzieciom przygotować to święto.

Niestety, wszystko ma swój początek i swoje logiczne zakończenie. Wieczór dobiegał końca, a wszystkich łączyła jedna myśl - byle by tylko pan Gabriel wrócił na nowy rok szkolny. Taki jak zawsze - serdeczny, trochę nieśmiały, skromny, lecz tak gorąco wierzący i kochający to, co robi. A pomaga on przecież wszystkim pokochać język i kulturę, którą pamiętają nasze babcie i do której tak garniemy się. Byle by tylko wrócił...

Eleonora BOLSZEWA

członek Białocerkowskiego  
Towarzystwa Kultury Polskiej  
im. Z. Krasińskiego

Ze Lwowa

Ciąg dalszy ze str. 1

Teraźniejsi radni lwowscy zdobili przegłosować za otwarcie Cmentarza Orłat, natomiast małopolszczakowość, ogarnęła tym razem niektóre koła Rady Najwyższej Ukrainy. I znów usłyszeliśmy prośbę Juszczenki, teraz już prezydenta Ukrainy, która, tym razem, miała pozytywny oddźwięk.

Lwów spotkał mnie piękną pogodą, słońcem z lekkim wiatrem. Po gościnnym przyjęciu w siedzibie FOPU razem z grupą tutejszych Polaków jedziemy na Eyzczaków. W drodze spotykamy liczne grupy gości z Polski maszerujące przez miasto z biało-czerwonymi flagami – niezwykła, na co dzień, rzecz, chociaż Lwów przywykł już do turystów z Polski.

Przed wejściem na cmentarz milicjanci i służby porządkowe dokładnie kontrolują przepustki, sprawdzają rzeczy zapewniające bezpieczeństwo przedsięwzięcia. Cmentarz Orłat przepelniony po brzegi (nieco dalej widnieje cmentarz żołnierzy Ukrainy Armii Galicyjskiej). Wzdłuż mogił na Cmentarzu Orłat stoją krzesła dla licznych gości turystów z kraju, przedstawicieli towarzystw miłośników Lwowa z różnych miast Polski, przedstawicieli Polonii światowej. Brak mi słów i coś chwyta za gardło, kiedy patrzę na to siwołose gremium, niekiedy nawet w mundurach II RP, które nareszcie doczekało się tego, co w świecie cywilizowanym jest normą – uporządkowania mogił przodków na ziemi zamieszkiwanej przez nich w ciągu stuleci. A ilu z nich nie doczekało się tego momentu!?

Nie mogę nie wspomnieć tu o spotkaniu ze znanym działaczem ruchu pilsudczyków, stałym autorem naszego „DK” Kazimierzem Szczepańskim, rocznik – 1915(!). Był on, chyba, na pierwszym otwarciu Cmentarza Orłat w latach trzydziestych...

Dużo młodzieży, harcerzy polskich i płastunów (skautów) ukraińskich w mundurkach, nawiasem mówiąc, bardzo do siebie podobnych. Dużo też żołnierzy polskich w rogatywkach, mundurach różnych formacji wojsko-

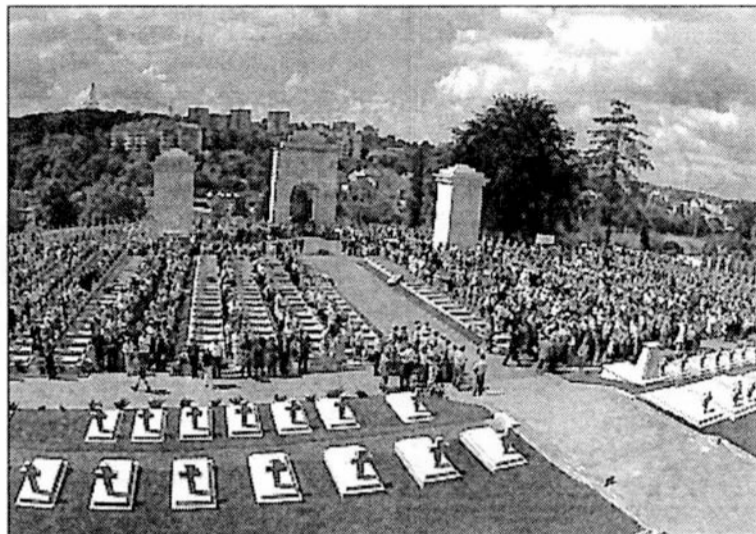
wych. Obok kaplicy stoją kompanie reprezentacyjne Wojska Polskiego i Sił Zbrojnych Ukrainy, harcerze i płastuni. Wśród gości honorowych widzimy licznych dostojników państwowych obu krajów, działaczy politycznych i społecznych: marszałków Sejmu i Senatu RP Włodzimierza Cimoszewicza (teraz jednego z rankingowych kandydatów na następnych wyborach prezydenckich) i Longina Pastusiaka, prezesa Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika, ambasadora RP na Ukrainie Marka Ziółkowskiego. Zauważyłem lidera znanej partii opozycyjnej – „Samoobrony” Andrzeja Leppera, (sylwetka kontrowersyjna jednak zawsze przyciągająca sporą uwagę). Spotykam profesora Bohdana Osadczyka, znakomitego autora paryskiej „Kultury”.

Około południa przyjeżdżają prezydenci Wiktor Juszczenko i Aleksander Kwaśniewski. Najpierw składają kwiaty pod



Lwowiacy z Polski

pomnikiem żołnierzy Ukrainy Armii Galicyjskiej, którzy w latach 1918-1919 walczyli z Polakami. Potem z całym orszakiem prezydenci przechodzą na Cmentarz Orłat, gdzie rozpoczynają się główne uroczystości. Mszę świętą koncelebrował kardynał Marian Jaworski. Za poległych tu blisko trzech tysięcy obrońców wielonarodo-



Widok na Cmentarz Orłat

wego Lwowa modlą się następnie duchowni innych wyznań: grecko-katolickiego, prawosławnego, ewangelickiego i mojżeszowego.

„Stańcie do apelu” – pada komenda pułkownika dowódcy kompanii WP, który wylicza naz-

wiska tych wielu, spoczywających tu na ziemi lwowskiej – od najmłodszego trzynastoletniego orłątka Antosia Pietrukiewicza do amerykańskich lotników, francuskich piechurów i uczestników walk z bolszewizmem w roku 1920. Ciszę rozrywa salwa honorowa.

Po przemówieniach Wiktor Juszczenko i Aleksander Kwaśniewski zapalają znicze na Grobie Nieznanego Żołnierza. Tu składają wieńce liczne delegacje, osoby prywatne. Przedstawiciele ambasad Stanów Zjednoczonych i Francji składają wieńce pod pomnikami swoich obywateli, poległych na ziemi lwowskiej u boku Polaków w 1918 roku.

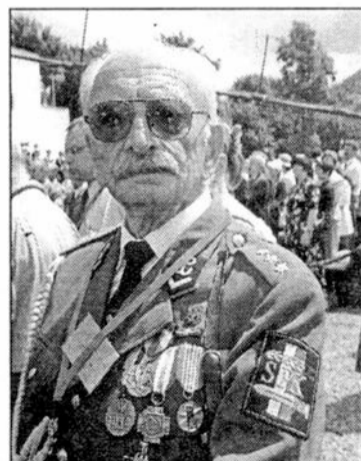
Na tym to centralnie położonym grobie widnieje napis: „TU LEŻY ŻOŁNIERZ POLSKI POLEGŁY ZA OJCZYZNĘ” Właśnie ten napis stał się „kamieniem niezgody” dla niektórych owładniętych antypolskim resentymentem osób na Ukrainie, podobnie jak i umieszczony na nim wizerunek miecza.

Niektórzy hurapatryoci ukraińscy twierdzą, że miecz ten jest wizerunkiem Szczerbca, czyli miecza koronacyjnego polskich królów. Tego samego, jakim Bolesław Choroby jakoby

uderzył o Złotą Bramę po zdobyciu Kijowa na początku XI stulecia. Ale jest to chyba paranoiczna przesada. A w ogóle, co za bezsensowne pretensje hurapatryotów wobec tzw. symboliki militarnej na grobach poległych w wojnie żołnierzy? I co tam miało być zamiast miecza – może szczyryk?

Nawet jeżeli by uznać słuszność zarzutów wobec Polaków, to jednak tego rodzaju reakcja w warunkach współczesnych, Ukrainy niepodległej, po Jacie etc. daje niedobre świadectwo politykom i źle wróży na przyszłość. Natomiast akt ponownego otwarcia cmentarza Orłat, jak podkreślano w przemówieniach na tej uroczystości, świadczy, że europeizacja krajów byłego bloku sowieckiego przynosi na naszych oczach globalne przemiany w poglądach i nawet mentalności. Drastyczny obraz niezdolności polityków rozstrzygnąć do tej pory te kwestie doprowadził do wielu strat, które, miejmy nadzieję, już są poza nami.

Generalizowanie antypolskości wszystkich Ukraińców jest też przesadne, tym bardziej, że znane są przypadki owocnej



Gość z Kraju

współpracy: Pilsudskiego i Petlury, intelektualistów Polski i Ukrainy pod dachem „Kultury” paryskiej. Z takimi myślami byłem pod koniec uroczystości otwarcia cmentarza i po długiej rozmowie z Bohdanem Osadczykiem, jednym z patriarchów pojednania polsko-ukraińskiego skali Jerzego Gedroycia.

Borys DRAGIN

Lwów

(Zdjęcia autora)

Powiedzieli:

Wiktor JUSZCZENKO

„Tym, którzy leżą w tych mogiłach, mówimy razem – pamiętamy o naukach historii. Wolna Polska jest przyjaciелеm i strategicznym partnerem wolnej Ukrainy. Ukraińscy i polscy żołnierze dzisiaj ramię w ramię bronią pokoju i bezpieczeństwa w różnych regionach i zakątkach świata. Warszawa konsekwentnie pracuje nad tym, aby otworzyć europejskie drzwi przed Kijowem. W zjednoczonej Europie nasze narody widzą siebie razem. Oczyszczamy razem historyczną pamięć z fałszu, który – jestem przekonany – pomniejsza naszą wolność.”



Aleksander KWAŚNIEWSKI

„Nieszczęściem dwudziestego wieku było to, że rodzące się nacjonalizmy niszczyły wspólnotę, dialogi wzajemne wzbogacenie ludzi różnych narodów w tym Polaków i Ukraińców. Lwów w listopadzie 1918 roku był tego dramatycznym przykładem. Dziś spotykamy się w miejscu gdzie kiedyś musielibyśmy się rozwieść. Dziś patrzymy na to miasto w sposób mądrzejszy; chcemy ocenić naród własny i naszych sąsiadów. Uczymy się żyć w zgodzie i uczymy się, że patriotyzm, sentyment do miejsc dzieciństwa powinien serca otwierać, a nie czynić kamieniem.”



Emilia CHMIEŁOWA

prezes Federacji Organizacji  
Polskich na Ukrainie

To dla nas wielkie święto, wielkie wydarzenie. A przecież to, że ten cmentarz istnieje, że został odbudowany, powinno być czymś normalnym. Lwów to nasze miasto i czujemy się tu, jakbyśmy byli u siebie.

Chciałabym również zauważyć pewną istotną rzecz. Przy takich uroczystościach mówi się o obecności prezydentów i innych ważnych osób, a na Cmentarzu Orłat trzeba wspomnieć o ludziach, zwykłych lwowiakach, którzy pod koniec lat osiemdziesiątych odgruzowywali groby, oraz o pracownikach „Energoopolu”, którzy ich wsparli. Ci lwowiacy, zorganizowani w Polskim Towarzystwie Opieki nad Grobami Wojskowych, są prawdziwymi bohaterami. Bez nich nie byłoby tych uroczystości. Nie byłoby Cmentarza Orłat Lwowskich.



Bohdan OSADCZUK

historyk, politolog,  
publicysta

W ciągu wielu lat toczyła się dyskusja, co do porządkowania cmentarza Orłat i sąsiedniego miejsca wiecznego spoczynku Strzelców Siczowych, zdevastowanych podczas okupacji radzieckiej oraz, co do wspólnego uroczystego zamknięcia tego problemu. Cieszę się, że nareszcie to się stało.



Polonia kanadyjska składa wieńce

Słowo konkubina brzmi brzydko. Tymczasem z łaciny „concupate” oznacza „spać ze sobą”. A zatem zmierzam do takiego delikatnego tematu jak „współżycie pozamałżeńskie”. Coraz więcej u nas upowszechniają się związki bez ślubów, bez błogosławienia Bożego, Coraz mniej osób odnosi się do tego niechętnie.

Aby wyjaśnić, jak odnosi się do tego berdyczowska młodzież, idę „do ludu”, „Ślub – to po prostu formalność. Niszczą własną swobodę. Człowiek może stracić niezależność, - mówi młody człowiek – Mikołaj Kapuściński. – Będąc w Portugalii przekonałem się, że tam młodzież jest wolna, ludzie mieszkają ze sobą bez ślubu”. On od niedawna jest ze swoją dziewczyną. Poznali się w pociągu. Tamara zaczęła się wprowadzać do Mikołaja stopniowo: została raz, drugi, a potem to już na stałe.

Jakichś piętnaście lat temu rzadko gdzie można było usłyszeć, że młoda para mieszka ze sobą bez ślubu. Chyba, że byli to starsi ludzie, którzy zaniedbali normy prawa, ale za to i popłacili się. W chłosta śmierci jednego ze współmałżonków mogli stracić prawo do majątku. Takich par w mieście można było policzyć na palcach. Łączą się rozwiedzeni, dobierając sobie partnerów po podobnych przejściach. Zresztą tak jest i teraz. Czasem była to para emerytów, którzy mają większe poczucie bezpieczeństwa, dysponując samodzielnie swoimi pieniędzmi. Zauważyłam, że bardzo często konkubentem statusem

# Na temat morale.

## Co to jest konkubinaty?

legitymują się ludzie z niższych sfer: pobrali się, potem łatwo rozstali z powodu wódki. I znaleźli kogoś innego – i też trwają w biedzie, ciśniecie i z wódką.

Jak mówi kelnerka Karina, ślub może odebrać możliwość wypróbowania się: „Może się okazać, że partnerzy mają zupełnie inne podejście do świata, wpojono im odmienne zasady, inaczej byli wychowani przez rodziców. Więc w wolnym związku wszystko można sprawdzić. I nic straconego”.

Młoda para, - Wołodia i Lena też uważają ślub za zbędną formalność. Żyją nie związani żadnym papierem i każde z nich w pewnym momencie może odejść: „To są walory wolności – mówią. Ale z badań socjologów wynika im dłużej przed ślubem trwa taka wolność, tym większe prawdopodobieństwo, że późniejszy związek i tak

sę rozpadnie. Czyli owa wolność jest nie tylko wypróbowaniem życia we dwoje, lecz sposobem nauczania zrywania ze sobą. Drugi raz zerwać

nadzieje. I jeśli nawet miłość się potłucze przez szarą codzienność, to w gruncie rzeczy mąż, albo żona w tym przypadku czują się pewniejsi pod każdym względem.

Natomiast moja znajoma studentka Maja myśli inaczej. Mówi, że w wolnym związku ma się wspaniałe uczucie, że nikt nikogo nie więzi przy sobie. Co nie zmienia faktu, że nie wymaga się od partnera wierności. Może wymaga się jej nawet więcej. Dlatego są wypróbowania. I dalej kontynuuje: „W Zachodniej Europie wszyscy tak żyją, a u nas jeszcze zastanawiają się, co jest lepsze i bardziej moralne”.

Tak jest. W krajach Europy Zachodniej do trzydziestki rozpowszechnione są wolne związki, lecz na przełomie trzeciej dekady życia pary chcą mieć dziecko i pobierają się. Wtedy potrzebna jest obrączka i dokumenty, dające jakąś nadzieję.

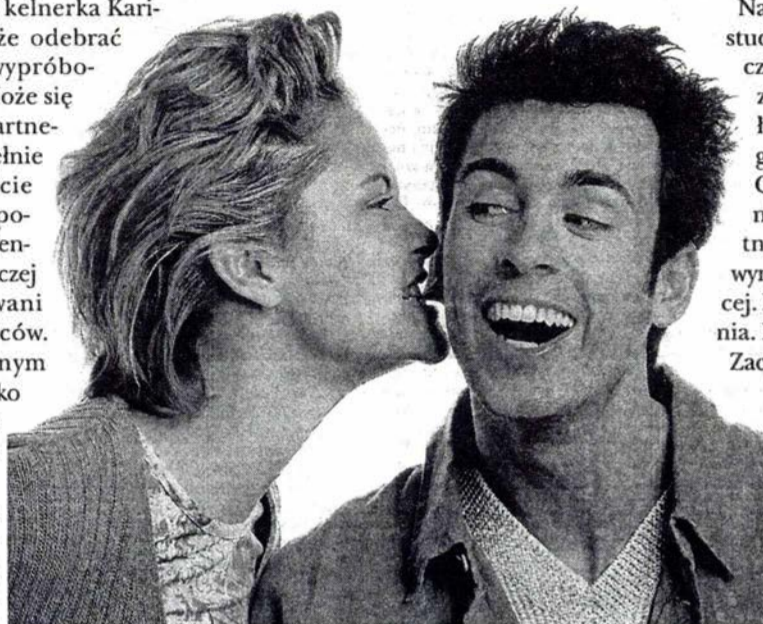
Ale wracam jednak do swojego miasta. U nas, choć i Europa, ale wschodnia. Więc są różnice i

odmienności. Byłam ciekawa, czy rodzice młodych ludzi akceptują wolne związki. Pewna część nie widzi w tym nagany, co nie oznacza, że wszyscy, mający takie zdanie, zgodziliby się na wspólne zamieszkanie swojego syna lub córki z kimś bez ślubu. Ale tak naprawdę nikt nie odpowiedział definitywnie, gdyż stwierdzili, że nie w stanie upilnować swoje dorosłe dziecko i nie mają jak kiedyś tak mocnego wpływu, aby cokolwiek zmienić.

Jak już mówiło się, najczęściej nieporozumień w konkubinacie wynika pod względem prawa. To są sprawy majątkowe – po zerwaniu, po śmierci. Paradoks tkwi w tym, że konkubinaty stają się problemem dla prawa wtedy, kiedy się kończy. Natalia Ciwińska mieszkała ze swoim mężem bez ślubu. Mieszkali na wsi, prowadzili gospodarstwo. Natalia całe życie ciężko pracowała. Życie się układało. Wszystko było w porządku. Do czasu. Aż nagle umarł jej mąż. Prawie cały majątek odziedziczył po śmierci Wiktora jego syn z pierwszego małżeństwa.

Ale młodzi ludzie nie myślą o jakichś komplikacjach. Oni chcą spróbować życia we dwoje, aby nie pomylić się w wyborze partnera. A zatem zgadzają się na wypróbowanie, zapominając przy tym przykazanie boskie „Nie cudzołóż”. Lecz to już inny temat. Nasz, dzisiejszy, nawołuje do wymiany zdań i rozmyślań. A zatem... zapraszam.

Irena KULICZENKO



łatwiej, a trzeci – to już zupełnie... Ciągłe trwają w tych wypróbowaniach. Partnerzy są w takich związkach mniej odpowiedzialni za swoich partnerek i na odwrót,

Wiadomo, że sama obrączka niczego nie gwarantuje, Lecz jednak daje, może i złudną, ale jednak

### Proza

Gdy słońce zbliżało się ku zachodowi, Jurka ogarniał smutek. Odczuwał w sercu samotność. Uciekał wtedy z domu, żeby matka nie widziała łez w jego oczach. Był inny niż otaczający go ludzie. Na czym polegała ta jego inność, chłopak nie potrafił zrozumieć. Mama Jurka grała na pianinie Chopina i Bacha. Sąsiedzi, cze-kista Iwan grał po wypitej wódce na zdobyczym akordeonie niemieckim „Weltmeister” czastuszki, głośno wykrzykując mocne zwrotki z ludowego rosyjskiego folkloru.

Jurek czuł się wyobcowany. W rodzinie był zupełnie inny świat, niż na zewnątrz. Mama często powtarzała w chwilach desperacji: „to nie nasz kraj - nie nasi ludzie...”. Chłopak nie rozumiał, dlaczego matka tak mówi przecież od dawna tu mieszkali. Z kolei nikt na podwórzu domu nr 47 nie narzekał, że coś jest nie tak jak trzeba, chociaż od rana stały tu kolejki, to za masłem, to za cukrem, mąką lub makaronami i trzeba było stać w kolejce o przetrwanie. Jurek z kolegami zarabiał na lody stając w kolejce z jakąś panią, bo gdy kobieta stała z dzieckiem, to można było kupić więcej towaru z przydziału na dzieci. Jedno takie stanie kosztowało według taksy podwórkowej, jednego rubla. Potem mali zarobkowicze zbierali się razem, aby pójść na lody i lemoniadę. Wtedy to była ferajna. Taka swoboda była tylko podczas ferii letnich, które Jurek spędzał generalnie w Kijowie, bo nie chciał wyjeżdżać na obozy pionierskie, gdzie dzieci traktowano prawie, jak małych żołnierzyków a chłopak nie znośił ograniczenia wolności.

Minęło lato i Jurek zaczął cho-

## CZERWONA CHUSTA

dzic do szkoły średniej przy ulicy Gogola. Nigdy nie był starannym uczniem. Najgorzej było z matematyką, której w ogóle nie mógł zrozumieć od samych podstaw. Nieznajomość przedmiotu wywoływała furie gniewu nauczyciela matematyki Jefima Aronowicza. Wówczas wyzywał uczniów, do „niedouków”, bił gumowym kijem łobuzów po rękach i uszach. Jurka to nie dotyczyło, bo siedział cicho, ale do formuł matematycznych miał tak samo blisko, jak do księżycy. Nawet wówczas, gdy chłopak nie wiedział jak rozwiązać zadanie, to żadna kara go nie spotykała, bo Jurek trochę przypominał z wyglądu dziecko żydowskie, a to w oczach Jefima Aronowicza dawało taryfę ulgową. Natomiast dama klasowa i równocześnie nauczycielka języka i literatury ukraińskiej Sofja Zacharowna od samego początku nie lubiła Jurka. Przypuszczalnie, dlatego, iż dowiedziała się, że Jurek jest Polakiem. Natomiast chłopak nie potrafił zrozumieć, dlaczego nauczycielka go nie lubi. Najbardziej ukochanym uczniem Sofji Zacharowny był syn fryzjerki Walerek, gruby chłopiec z chci-

skimi prawie niewidocznymi oczami i włosami smarowanymi brylantyną.

Po zajęciach w szkole Jurek szedł do domu. Nie lubił nosić czerwonej chusty pionierskiej, która go krępowała. Jak tylko wychodził ze szkoły, to natychmiast zdejmował z szyi chustę i wrzucał do teczki. Pewnego jed-

nak razu miał pecha, bo gdy to robił zauważyła to idąca po cichu za Jurkiem „dama klasowa” pani Sofja. Złapała chłopaka na gorącym uczynku. Zaprowadziła znowu do szkoły i wpisała do dzienniczka uczniowskiego, że ma nazajutrz przyjść ostrzyżony z włosów za karę, że obraził organizację pionierską zdejmując czerwoną chustę w sposób niewłaściwy. Po tym nieprzyjemnym incydencie z nauczycielką Jurek błądził długo koło domu, bojąc się jak na to zareaguje matka albo starszy brat, który przyjechał na dziesięciodniowy urlop do Kijowa ze służby w marynarce wojennej na Morzu Kaspijskim. Oprócz tego chłopakowi nie chciało się strzyć włosów, które były ładnie uczesane i dodawały mu uroku. I za co, wymierzono taką karę? – pytał w myślach Jurek, nie rozumiejąc wściekłości Sofji Zacharowny.

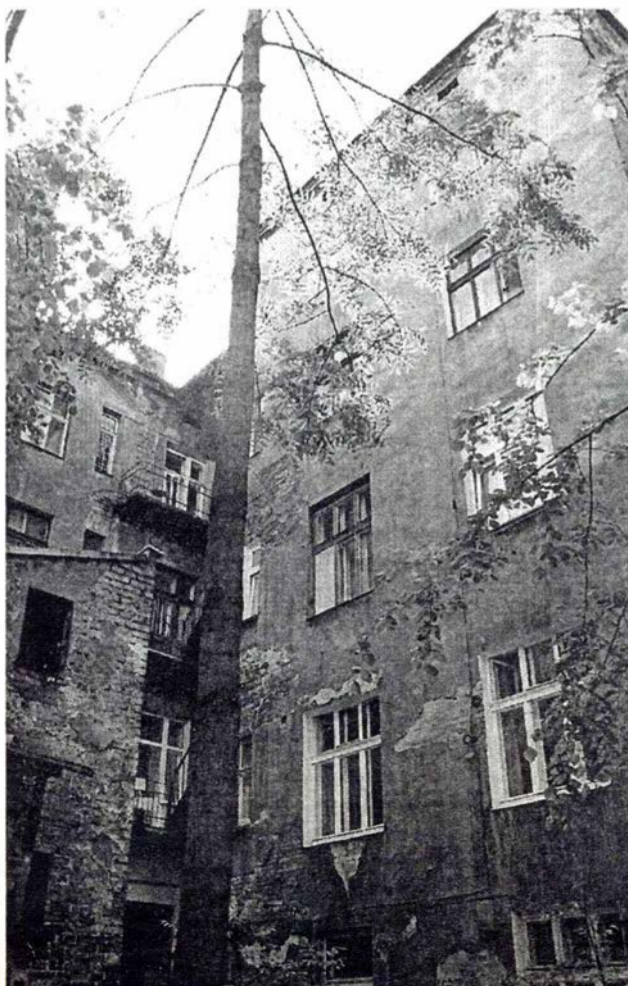
Gdy Jurek wszedł do mieszkania, starszy brat coś majstrował przy radionadajniku. Zauważył, że młodszy brat jest czymś zasmucony. Chłopak milcząco wyciągnął swój dzienniczek i położył przed bratem, ubranym w mundur marynarski. Ten przeczytał.

Poszukał na stole pióro z czerwonym atramentem. Parę minut się zastanawiał, a potem napisał: „Szkoła to nie koszary – uczniowie nie żołnierze. Mój brat nie będzie się strzył, bo nie jest zawsony”.

Następnego dnia Jurek przyszedł do szkoły nie ostrzyżony, ku zaskoczeniu damy klasowej. Podczas swojej lekcji Sofja Zacharowna zawołała Walerkę i powiedziała: „Skocz do swojej mamy i weź maszynkę do strzyżenia”. Jak tylko lekcja się skończyła przybiegł zdyszany Walerka, trzymając w rękach czarną maszynkę. Nauczycielka podeszła z maszynką w rękę do Jurka i chciała go ostrzyć, ale chłopak natychmiast odskoczył i ręka nauczycielki zawisła bezwładnie w powietrzu. Rozgniewana krzyknęła do uczniów: „Trzymajcie go!”. Chłopaki z klasy na rozkaz pani Sofji powalili Jurka na ziemię i nauczycielka z zadowoleniem chciała zabrać się do strzyżenia, ale gdy jej ręka zbliżała się do włosów, Jurek ugryzł z całej siły rękę kobiety, która z bólu zakrzyknęła: „Oj, jejku!”. Czarna maszynka wyleciała z krwawiącej ręki i rozbiła się o podłogę. Dzieci zaskoczone puściły chłopca i Jurek cały rozczochrany wyskoczył na ulicę. Człowiek upokorzony, ale zarazem i zwycięzca. Szedł ogródkiem Pawłowskim i myślał, dlaczego dzieciństwo nazywają szczęśliwym okresem życia? Smutnie kropił wrześnie deszcz, ochładzając rozgorzone czoło chłopaka. Rudy kundel podszedł przyjacielsko do Jurka i zaczął go radośnie lizać jęzorem.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃKI

(Zdjęcie autora)



## Sztuka

W dniach od 25 czerwca do 16 lipca dziesięciu ukraińskich artystów w ramach pleneru odwiedzi duchowne ośrodki Polski – Częstochowę i Kalwarię Zebrzydowską. Będą to najwybitniejsi artyści Ukrainy: Piotr Basaniec, Mikołaj Popow, Mikołaj Kononenko, Swietłana Galdecka, Aleksandr Kriuk i inni.

Program pleneru wystartował 22 czerwca. W tym dniu odbyło się otwarcie w kijowskiej galerii „A-House” wystawy prac artystów, którzy będą uczestniczyć w plenerze w Polsce.

Plener ukraińskich artystów w Polsce, w miejscach, gdzie znajdują się największe katolickie

czego został wybrany właśnie ten kraj – to na pewno jest zrozumiałym dla każdego. Ukrainę i Polskę łączy wspólna historia i kultura. Jeśli dodać, że rok bieżący jest Rokiem Ukrainy w Polsce, przeprowadzenie pleneru w Polsce ma niezwykle aktualny wymiar.

Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej argumenty organizatorzy pleneru podjęli decyzję o zaproszeniu do udziału w plenerze najwybitniejszych ukraińskich artystów, których dorobek twórczy jest wysoko ceniony przez miłośników sztuki na całym świecie. Ich dzieła są bardziej znane poza granicami kraju, niż na Ukrainie, i zajmują dostojne miejsce w ekspozycjach Luwru, Metropolitan, muzeum Toulouse-Lautrec'a itp. Autorzy, których dzieła mają wartość muzealną, powinni,

## Plener ukraiński w duchownych ośrodkach Polski

świętynie, jest kontynuacją programu plenerów organizowanych przez art-projekt „A-House”.

22 czerwca podczas konferencji prasowej organizatorzy powiedzieli, że chcą pomóc artystom w tworzeniu ich dzieł, i to w miejscach o wielkim znaczeniu historycznym, kulturalnym i duchowym. Inicjatorzy plenerów doszli do wniosku, że jeżeli plenery przeprowadzane są nie tylko po to, by pomóc artystom w tworzeniu dzieł (i to w miejscach o wielkim narodowym i międzynarodowym znaczeniu socjalnym i kulturalnym) to może to w znacznym stopniu zwiększyć ich efekt.

Oprócz tworzenia dzieł sztuki i zainteresowania społeczeństwa osobami ich autorów, ich wkładem w dzieło rozwoju kultury, można zwiększyć zainteresowanie miejscami o dużym narodowym i kulturowym znaczeniu. Właśnie dlatego pierwszy plener został przeprowadzony w Swiatogorsku, w prawosławnym monasterze.

Kolejny plener odbywa się w Polsce. Dla-

przede wszystkim, reprezentować Ukrainę za granicą. Podczas trwania pleneru ukraińscy artyści odwiedzą Częstochowę, Kielce, Opolę, Kraków, Kalwarię Zebrzydowską, Wieliczkę, Zakopane. Organizatorem pleneru jest ukraiński art-projekt „A-House” przy wsparciu Korporacji „Związek Przemysłowy Donbasu”. Projekt „A-House” stworzono w 2002 roku w Kijowie. Głównym celem projektu jest promocja współczesnej kultury ukraińskiej, tworzenie i powielanie pozytywnego wizerunku kultury ukraińskiej za granicą, zwrócenie uwagi na narodowe ośrodki kultury i duchowości.

W ramach art-projektu „A-House” odbywają się plenery na Ukrainie i poza krajem, organizowane są stałe wystawy, a jednocześnie kształtuje się solidna kolekcja współczesnego malarstwa ukraińskiego dla stałej ekspozycji szczebla muzealnego, jak również realizowane są bogate projekty fotograficzne.

EKLI

## Z galerii

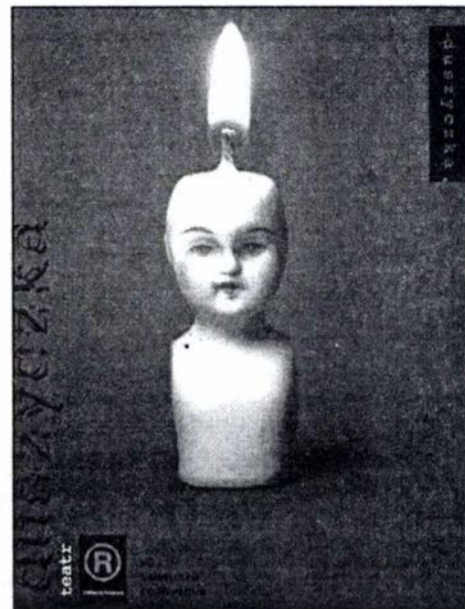
## Współczesny PLAKAT POLSKI

W dniach od 17 czerwca po 3 lipca kijowianie i goście miasta mieli niezwyczajną okazję zobaczyć najnowsze i najciekawsze egzemplarze współczesnego plakatu polskiego. Wystawę zorganizowali wspólnie Instytut Polski w Kijowie i galeria „Майстерня” (Centralny Dom Plastyka, Kijów).

Plakaty ze swej kolekcji uprzejmie udostępnił krakowski kolekcjoner sztuki Krzysztof Dydo, który od samego dzieciństwa zbierał plakaty, i stopniowo zajęcie to stało się pasją jego życia. A zatem plakaty kolekcjonuje już on przez 45 lat, zaś jego galeria ma blisko 20 lat. „Plakaty – to moja największa miłość. Moja żona mówi, że ona – to druga”, – żartował podczas otwarcia wystawy. Większość eksponowanych plakatów stworzono w latach 2003-2005, choć trafiły się, nieraz, najlepsze egzemplarze z końca lat dziewięćdziesiątych a nawet pięćdziesiątych. W lata te, jak i zresztą do dziś (o czym wspominali organizatorzy) najbardziej popularnym gatunkiem plakatów w Polsce był plakat teatralny, o czym zresztą można się przekonać oglądając wystawę. Przykładem tego może być plakat do przedstawienia „Otello” w warszawskim Teatrze Wielkim, albo plakaty do spektakli w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Teatrze Wielkim w Poznaniu itp.

Większość plakatów powstało dla anonosowania określonych przedsięwzięć – premier i widowisk, filmów; festiwali muzycznych, teatralnych i artystycznych, kiermaszów książkowych, jarmarków, wystaw itp. Oprócz wymienionych gatunków, na wystawie w kijowskim Domu Plastyka było też wiele plakatów reklamujących właśnie wystawy z kolekcji Krzysztofa Dydo.

Naturalnie, że sztuka plakatu różni się od, powiedzmy, malarstwa. Przecież, jak wyjaśnił na otwarciu wystawy ukraiński znawca plakatu Witalij Szostia, przeznaczeniem każdego z



plakatów jest najpierw zorientować człowieka w sytuacji na rynku towarów, usług, przedsięwzięć kulturalnych a, nawet, idei (wśród poświęconych idei były na tej wystawie plakaty z napisami „I love Poland”, „Bądź trzeźwy!” z odpowiednimi oryginalnymi rysunkami). Jednocześnie należy przyznać, że każdy plakat to niewątpliwie wytwór sztuki.

Niestety, warsztat plakatu w Polsce (i na Ukrainie też), jak i wszelka dziedzina życia kulturalnego, cierpi na brak finansów. Pan Krzysztof Dydo życzył Ukraincom odnaleźć dobrego i głównie, hojnego mecenasa, który sprzyjał, by większej popularyzacji sztuki ukraińskiego plakatu. Natomiast sam polski kolekcjoner powiedział, iż, wpiera, jak tylko może artystów swego kraju. Głównie młodych, gdyż starsi, jak twierdzi, już jakoś sami sobie pomogą.

Daria PIOTROWSKA

## Z życia środowisk

## Dni Kultury Polskiej w Mikołajowie

Ciąg dalszy ze str. 1

O bohaterskiej, toczonej w ciągu sześciu lat, walce o swobodę, o Powstanie Warszawskie 1944 roku, opowiedział magister Uniwersytetu Jagiellońskiego Lesław Szczupak. Wielu z tych, którzy obecni byli na wykładzie, a następnie na przeglądzie filmu «Kanał» Andrzeja Wajdy byli wstrząśnięci dramatycznym finałem – porażką powstania, i zachwyceni siłą artystycznego rzemiosła znanego reżysera.

Polska nie zapomina swoich bohaterów. W 60. rocznicę Zwycięstwa kombatancki Wojska Polskiego Bazar Wasilij Josifowicz, Żurskij Aleksandr Wikientjewicz, Mierczak Iwan Filipowicz zostali nagrodzeni medalami «Pro Memoria». Wręczając odznaczenia Konsul Generalny Andrzej Sobczak m.in. zaznaczył: «Szczytnym się wkładem Polski i Polaków w zwycięstwo. Oddajemy honory tym, kto walczył i pamiętamy o tych, kto nie dożył dni dzisiejszych». Pamiętają też swoje wojenne lata weterani, i mówią – «nie da się ich zetrzeć z pamięci do końca życia». Obdarowano ich bukietami czerwono-białych kwiatów i licznymi prezentami. W prezencie dla nich wystąpił: ARS-kwartet (kierownik Olga Kucharenko) i Antonina Kulijewa, wykładowniczy Odeskiej Akademii Muzycznej im. A. W. Niezdanowej, doskonale władająca swoim wokalnym i scenicznym rzemiosłem. Pięknie oddała ona głębię uczuć dramatycznego obrazu Otoczaka z opery Stanisława Moniuszki, przypomniała o urzekającym głosie i zadziwiającej czułości piosenkarki Anny German, i o piosenkach, które są kochane i pamiętane do dziś – «Kiedy kwitną ogrody», «Nadzieja», «Echo miłości».

W żąłej atmosferze przeszła konferencja «100 pytań do

Weteranów obdarowano bukietami czerwono-białych kwiatów i licznymi prezentami



## Biblioteka gazety

# ДЕНЬ Deń

W VI Ogólnoukraińskim reitingu „Książka roku – 2004” „Wojny a pokój” uznana została najlepszą w nominacji „Przeszłość”



http://www.day.kiev.ua

Ukraińcy i Polacy: bracia/wrogowie, sąsiedzi...



Adres redakcji:  
04212, m. Kijów,  
ul. Marszałka Tymoszenki, 2 L  
Tel.: (+38 044) 414-40-66  
Tel./fax: (+38 044) 414-49-20  
e-mail: master.day.kiev.ua

Agencja reklamy:  
Tel./fax: (+38 044) 414-67-60  
e-mail: ra.day.kiev.ua

Agencja dystrybucji:  
Tel./fax: (+38 044) 414-64-00  
e-mail: amir.day.kiev.ua



Pod redakcją ogólną Łarysy Iwszynej

## Wojsko Polskie na froncie wschodnim

Po ujawnieniu zbrodni katyńskiej i zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Polską (kwiecień 1943), Stalin podjął decyzję o zorganizowaniu wojska polskiego u boku Armii Czerwonej. Armia ta powstała bez zgody legalnych władz Rzeczypospolitej, większość kadry dowódczej stanowią oficerowie sowieccy, a korpus oficerów politycznych polscy komuniści, jednak masę żołnierską tworzyli Polacy deportowani w latach 1939-1941 w głąb Związku Sowieckiego, a od wiosny 1944 r. także mieszkańcy polskich Kresów Wschodnich.

Mimo pochodzenia, z „nieprawego łóża” oraz roli, jaką odegrało później w narzuceniu Polsce ustroju komunistycznego, Wojsko Polskie, walczące na froncie wschodnim wniosło znaczący wkład w polski czyn zbrojny. Z jednej dywizji (I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, dowódca płk Zygmunt Berling) w sile 11 tys. żołnierzy, której formowanie zaczęło w maju 1943 r., do lipca 1944 powiększyło się do około 100 tys., a w chwili zakończenia wojny do ponad 330 tys. żołnierzy skupionych w dwóch armiach dysponujących wszystkimi formacjami lądowymi (piechotą, artylerią, wojskami pancernymi, saperami i różnorodnymi oddziałami zaplecza).

Wojsko to przeszło chrzest bojowy w bitwie pod Lenino (na Białorusi) w październiku 1943 roku. W lipcu i sierpniu 1944 oddziały polskie walczyły na przyczółkach na zachodnim brzegu Wisły, a w bitwie pod Studziankami polska brygada pancerna stoczyła swoją pierwszą bitwę z Niemcami. We wrześniu 1944 r. Wojsko Polskie podjęło - zakończoną dużymi stratami - nieudaną próbę udzielenia pomocy powstańcom w Warszawie. Od stycznia 1945 r. uczestniczyło w wielkiej ofensywie wojsk sowieckich: w lutym i marcu stoczyło dramatyczną bitwę o przełamanie Wału Pomorskiego - silnie ufortyfikowanej linii obrony Niemców - oraz zdobycie Kołobrzegu, zamienionego w twierdzę; walczone również o Gdańsk i Gdynię, a także nad Zalewem Szczecińskim.

Ukoronowaniem szlaku bojowego był udział w zdobywaniu Berlina. W całej operacji berlińskiej wzięło udział 180 tys. polskich żołnierzy z I i II Armii, a w szturmie na centrum Berlina uczestniczyła I Dywizja („kościuszkowska”). Jako jedyna poza Armią Czerwoną formacja walcząca w stolicy Niemiec zatknęła na gruzach miasta polską flagę. Oddziały polskie dotarły nad Łabę, gdzie nawiązały kontakt z jednostkami amerykańskimi. W kwietniu 1945 r. II Armia sformowała Nysę Łużycką, a następnie walczyła w rejonie Drezna i Budziszyna, ponosząc wysokie ofiary. Swoją szlak bojowy zakończyła w maju w Czechosłowacji. W walkach z Niemcami na froncie wschodnim uczestniczyły także polskie formacje lotnicze (składające się jednak głównie z pilotów sowieckich).

Od bitwy pod Lenino po walki nad Łabą i w Saksonii poległo 17,5 tys. żołnierzy, blisko 10 tys. zostało uznanych za zaginionych. Najwięcej ofiar kosztowały walki

**W 60. rocznicę wielkiego zwycięstwa w II wojnie światowej publikujemy ostatni odcinek z cyklu materiałów analitycznych przybliżających Czytelnikom ten trudny, i nadal kontrowersyjny w ocenach, okres historii.**

na Pomorzu (5,4 tys. zabitych i 2,8 tys. zaginionych) oraz w operacji berlińskiej (7,2 tys. poległych i 3,8 tys. zaginionych). Ze względu na wspólny charakter działań oddziałów polskich i sowieckich trudno oszacować, jakie straty zadali nieprzyjacielowi Polacy. Częstkowo dane dotyczą tylko kilku akcji: pod Lenino zginęło, zostało rannych lub wziętych do niewoli około 1,8 tys. Niemców, w bitwie pancernej pod Studziankami Niemcy straci-

Park) nasłuchu i deszyfracji. Polska „Enigma” odegrała istotną rolę zwłaszcza w Bitwie o Anglię w Bitwie o Atlantyk i w inwazji na kontynent w 1944 r. Trzeba też wspomnieć o ewakuowanych do Anglii innych polskich naukowcach i inżynierach. Elektronicy przyczynili się m.in. do stworzenia systemu namierzania łodzi podwodnych HFDF (High Frequency Direction Finding). Polscy inżynierowie skonstruowali m.in. peryskop odwra-

później informacje polskiego wywiadu docierały do Moskwy za pośrednictwem Brytyjczyków. Związki z sojusznikami były o tyle istotne, iż ogromnej części zebranych informacji polskie wojsko i władze RP nie mogły wykorzystywać z uwagi na ograniczone możliwości własne. Wywiad kierowany bezpośrednio z Londynu stworzył - poczynając od września 1940 r. - liczne placówki, których siatka obejmowała praktycznie całą zachodnią

były placówki działające na terenie Niemiec (ogólny kryptonim „Stragan”) ulokowane m.in. w Berlinie, Hamburgu, Kolonii, Wiedniu, Królewcu, Wrocławiu, Szczecinie. Wywiad ofensywny „Straganu” (kryptonim „Lombard”) podejmował także akcje dywersyjne, m.in. zamachy bombowe. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej rozbudowano wywiad na wschodzie (kryptonim „Pralnia”) organizując placówki m.in. w Smoleńsku, Charkowie, Rydze i Dyneburgu. Wiosną 1941 r. polski wywiad

Przekazał do Moskwy - via Londyn - kilka zbiorczych opracowań nt. przygotowań niemieckich do ataku.

Najbardziej spektakularnym osiągnięciem wywiadu KG AK było rozpracowanie ośrodka badawczego i fabryk w Penemunde, w których budowano rakiety V1 i V2. Pierwsze informacje uzyskano jesienią 1942 r., a w marcu 1943 r. wysłano do Londynu szczegółowy raport. Pozwoliło to Brytyjczykom na przeprowadzenie zmasowanego ataku bombowego (17/18 sierpnia 1943 r.), co na wiele miesięcy zahamowało plany budowy wunderwaffe. W 1944 r. wywiadowi AK udało się przejąć rakietę, która nie wybuchła w czasie ćwiczeń i przekazać jej fragmenty do Londynu. Sporą rolę w działaniach wojennych odegrały informacje wywiadowcze dotyczące lokalizacji fabryk benzyny (Operacja „Synteza”) oraz urządzeń wojskowych na terenie Niemiec i Polski. Przekazywano też informacje dotyczące obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Materiały przekazywane przez Polaków były wysoko oceniane przez partnerów. W ewaluacjach Intelligence Service czytamy m.in.: „polski wywiad dostarczał ogromnie wartościowych informacji” (półrocze 1942), oceny przekazane przez AK „należą do najcenniejszych, jakie otrzymujemy” (czerwiec 1944).

W sumie od drugiej połowy 1940 r. do końca 1943 r. (dla późniejszego okresu brak danych) z siatek wywiadu polskiego przekazano Aliantom ponad 26 tys. meldunków oraz kilka tysięcy rozszyfrowanych depech niemieckich.

## Refleksja na rocznicę

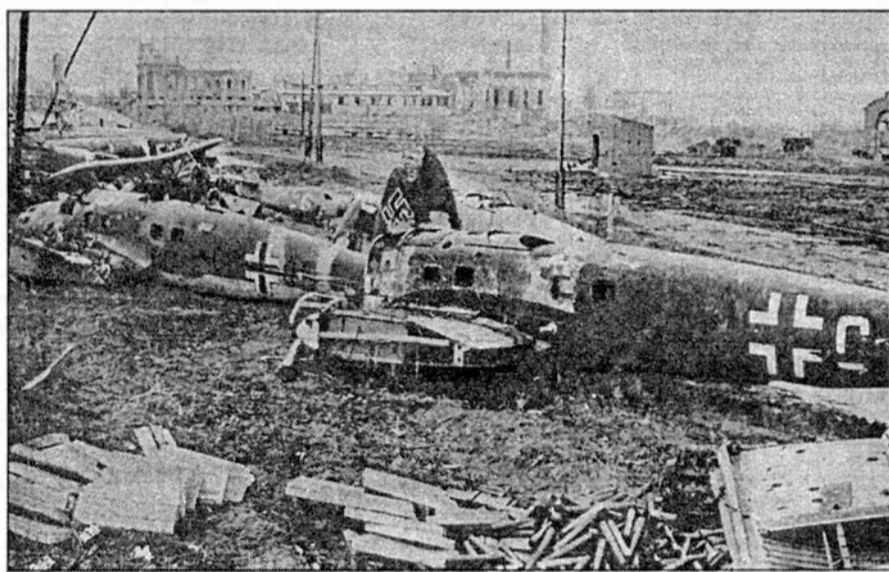
Polskich żołnierzy nie zaproszono do udziału w defiladach zwycięstwa, które się odbyły w 1945 r. w Moskwie i Londynie, co świadczyło, iż wielkie mocarstwa traktowały Polskę raczej jako przedmiot w stosunkach między sobą niż jako partnera. Niemniej zachodni Alianci wielokrotnie podkreślali bohaterstwo i wytrwałość polskich żołnierzy oraz fakt, że Polska była wielce wartościowym sojusznikiem, a więc że należy do grona zwycięzców. Wielu Polaków sądziło - i sądzi nadal - że było to „gorzkie zwycięstwo”, gdyż powstałe po wojnie państwo polskie było skażone przez podporządkowanie go Związkowi Sowieckiemu. Niemniej nikt chyba nie ma wątpliwości, że należało walczyć, a hołd tym, którzy walczyli, oddają wszyscy.

Opracowali:

Andrzej PACZKOWSKI,

Paweł SOWIŃSKI, Dariusz STAJA

# Wkład Polski i Polaków w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej (1939 - 1945)



cili 20 czołgów i dział pancernych oraz 1,5 tys. żołnierzy, na Wale Kołobrzesckim 2,3 tys. zabitych. W Berlinie „kościuszkowcy” opanowali m.in. cztery stacje metra i zabudowania Politechniki oraz wzięli do niewoli 2,5 tys. żołnierzy niemieckich.

Armia polska na wschodzie była największą regularną siłą wojskową walczącą u boku Armii Czerwonej. Jej prawie dwuletni szlak bojowy liczył ponad tysiąc kilometrów. Brała ona udział w różnorodnych i ważnych działaniach frontowych: forsowała rzeki, walczyła w miastach, atakowała umocnienia, prowadziła pościgi za nieprzyjacielem. Udział w zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami okupiła wysokimi stratami.

## „Enigma” i wywiad „Enigma”

25 lipca 1939 r., nim zaczęły się działania wojenne, polski wywiad (II Oddział Sztabu Generalnego) przekazał Wielkiej Brytanii i Francji po jednym egzemplarzu (wraz z niezbędnymi planami) repliki niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma”, umożliwiającej odczytywanie niemieckich depech. Zespół polskich kryptologów ewakuowany został do Francji, później znalazł się w Anglii, w której stworzono specjalny ośrodek (w Bletchley

calny do czołgów i działko przeciwlotnicze, które w kilkudziesięciu tysiącach sztuk weszło na wyposażenie wojsk brytyjskich.

## Wywiad

Z uwagi na niemożność sformowania w okupowanym kraju regularnych jednostek wojskowych, szczególną rolę w polskim udziale w sojuszu antyniemieckim odgrywał wywiad, który miał z lat przedwojennych duże doświadczenie w działalności na terenie Niemiec. W czasie wojny polski wywiad działał w oparciu o dwa ośrodki: Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza, który operował głównie w Zachodniej Europie i Afryce Północnej oraz Oddział II Komendanta Głównego Armii Krajowej, który przede wszystkim operował w kraju i na terenie Niemiec. Koordynatorem całości był Oddział II w Londynie, który posiadał ściśle kontakty z odpowiednimi służbami brytyjskimi, w tym już od lipca 1940 r. ze Special Operation Executive (SOE), która zajmowała się wywiadem i dywersją w okupowanej Europie.

W sierpniu 1941 r. zawarte zostało porozumienie z wywiadem Stanów Zjednoczonych (OCI, później OSS). Przez część 1942 r. wywiad AK posiadał bezpośrednią łączność radiową z Armią Czerwoną, a wcześniej i

i południową Europę oraz Afrykę Północną. Największa i najważniejsza była siatka we Francji (Ekspozytura „F”, później „F 2”), która liczyła ponad 2,5 tys. współpracowników i tylko w latach 1940-1942 przekazała do londyńskiej centrali ponad 5,2 tys. meldunków. W 1944 r. działająca w Paryżu siatka Ekspozytury „Interallie” koncentrowała się na zagadnieniach związanych z inwazją na kontynent, Istniały też siatki wywiadowcze w Danii, Belgii,

Holandii, Szwecji, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Palestynie, we Włoszech, na Bałkanach i w krajach bałtyckich.

Ważną rolę w przygotowaniu ataku aliantów na Afrykę Północną (Operacja „Torch”, grudzień 1942) odegrały informacje przekazywane przez siatkę Ekspozytury „AFR”. We Francji siatka wywiadu związana była z szerzej zakrojoną polską działalnością konspiracyjną, która miała także zadania dywersyjne i propagandowe (Polska Organizacja Walki o Niepodległość, krypt. „Monika”).

Pierwsze struktury wywiadowcze na okupowanych ziemiach polskich powstały jesienią 1939 r. równocześnie w ramach tworzonego sztabu ZWZ, jak i w wyniku inicjatyw indywidualnych. Z tych drugich największe znaczenie miała organizacja „Muszkietery”. Właściwy rozwój działalności wywiadowczej rozpoczął się po upadku Francji, kiedy zdano sobie sprawę, że wojna będzie długotrwała. U Oddziału był rozbudowaną strukturą posiadającą wszystkie pionierzy i służby istniejące w wywiadzie wojskowym, zarówno w centrali w Warszawie, jak i w okręgach i obwodach AK. Szacuje się, że w siatkach tych działało ponad 15 tys. osób, a ważną rolę odgrywały także środowiska jak pracownicy poczty i kolejarze. Jednym z najważniejszych ogniw

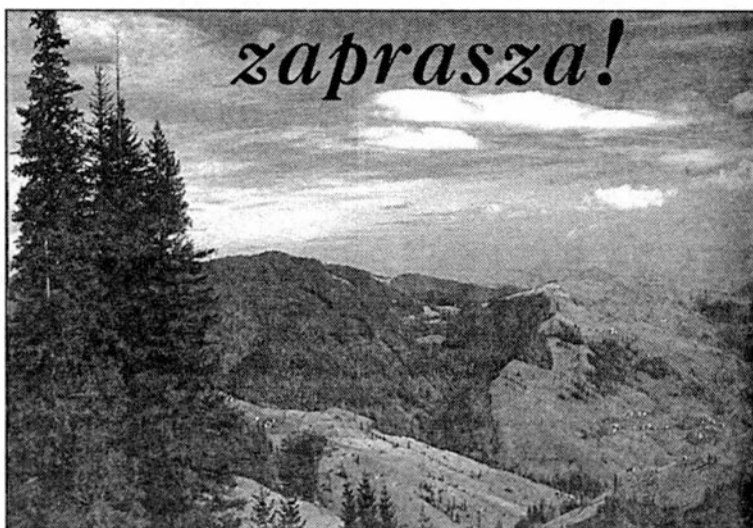
## Lato z muzyką

## Festiwal „Szeszory - 2005”



2-14 lipca we wsi Szeszory (rejon kosowski, obwodu iwano-frankowskiego) już po raz trzeci odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Etnicznej i Landartu SZESZORY. W tym roku na te kilka pełnych wesołości dni w karpaccie góry przyjadą zespoły z Austrii, Bułgarii, Mołdawii, Polski, Rosji, Słowacji, Francji, Czech i, oczywiście, z Ukrainy. Jak i w poprzednie dwa lata, festiwal będzie miał 3 główne części: artystyczną, muzyczną i ekologiczną.

Podczas festiwalu wspaniale malownicze zakątki Szeszor przekształcają się na swoistą (pod gołym niebem) galerię utworów landartu („sztuki ziemi”). Malarze będą tworzyć obiekty artystyczne, współpracując z przyrodą, - jej linie i formy staną się elementami utworów. Przez te kilka dni widzowie będą mieli możliwość je oglądać oraz obcować z ich z autorami. W tym roku są nadzieje, że do Szeszor zawitają malarze nie tylko z Ukrainy, lecz i z innych krajów, mianowicie - z Holandii, Słowacji, Czech.



W dni Festiwalu zorganizowane zostaną zajęcia warsztatowe, w których wezmą udział wszyscy, pragnący nauczyć się tańców różnych narodów świata, ci, co chcą sami sporządzić instrumenty muzyczne i rozmaite tradycyjne zabawki, jak i ci, którzy pragną więcej dowiedzieć się o właściwościach lekarskich karpaccich ziół.

W ramach festiwalu odbędą też bardzo ważne akcje ekologiczne, gdyż, przecież, jednym z głównych celów „Szeszor” jest troskliwy stosunek do środowiska, zachowanie przyrody i tradycyjnej kul-

tury Karpat. Goście festiwalu w latach poprzednich z wielkim zadowoleniem brali udział w akcjach tego rodzaju.

Koncerty muzyki żywej (stanowiące, bodajże, najbardziej pociągającą część „Szeszor”) względnie podzielić można na jazz, folk oraz nową muzykę zespołów, które po raz pierwszy przyjadą na ten międzynarodowy festiwal. Oprócz tego, codziennie, scena otwarta będzie również dla innych gatunków muzyki etnicznej (world music).

Jedną z grup, która przedstawi

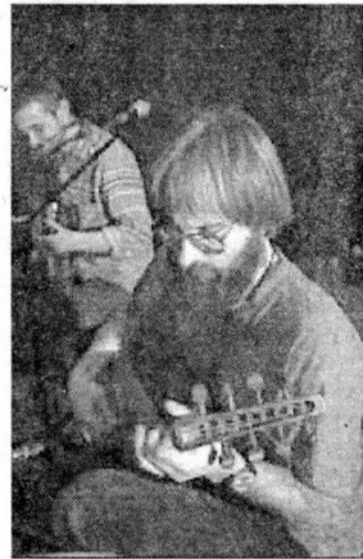
tego roku Polskę jest „Orkiestra św. Mikołaja” (występuje 13 lipca). To jeden z zespołów, które „wymyśliły” folk w Polsce. Bez wątpienia należy on do elity zespołów folkowych w kraju. Przez niektórych znawców tematu uważany jest za kapelę, która ukształtowała styl folkowego muzykowania lat dziewięćdziesiątych, tworząc podstawy popularności tej muzyki w ostatnich czasach. Muzykę „Orkiestry”, w odróżnieniu od innych popularnych zespołów tego nurtu, cechuje stosowanie wyłącznie instrumentów akustycznych i techniki tzw. „białego” śpiewu. W swoich aranżacjach grupa chętnie stosuje rzadkie instrumenty strunowe, jak dutar czy cymbaly. To one w dużej mierze tworzą specyficzny i niepowtarzalny koloryt brzmienia zespołu nadając mu mistyczną aurę. Jako jedna z pierwszych kapel, wprowadziła ona do repertuaru muzykę inspirowaną słowiańskim folklorem muzycznym, przede wszystkim polskim, lemnowskim i huculskim.

Drugi polski zespół, który odwiedzi malownicze Szeszory, to częstochowska grupa muzyki „reggae” „Habakuk” (występuje 14 lipca).

Z zakwaterowaniem dla uczestników i publiczności festiwalu nie będzie problemów - załatwią to miasteczka namiotowe oraz miejsca noclegowe u tutejszych gospodarzy - zależnie od własnych gustów. Takie rozwiązanie, jak wyjaśniają organizatorzy, jest poważnym bodźcem dla rozwoju turystyki zielonej w Przykarpaciu.

A zatem, nie tracmy czasu i wyruszajmy do rozległej karpacciej wsi Szeszory - na trzy dni, by spędzić niezapomniane chwile w pełni lata, pośród rozmarzonych błękitnych gór i pośród przedziwnej żywej muzyki i sztuki!

Daria PIOTROWSKA



## Przekładaniec z nad Wisły

## FSO-AwtoZAZ

W obecności prezydentów Polski Aleksandra Kwaśniewskiego i Ukrainy Wiktora Juszczenki podpisano w Gdyni warunkową umowę sprzedaży 19,90 proc. akcji FSO SA ukraińskiej firmie AwtoZAZ. Obaj prezydenci uczestniczyli w VIII Szczycie Gospodarczym Polska-Ukraina, który otwarto 29 czerwca.



W umowie kupna akcji FSO oraz w pięcioletnim planie inwestycyjnym AwtoZAZ zobowiązał się do zapewnienia kontynuacji działalności spółki, zwiększenia produkcji oraz zapewnienia praw do nowego modelu samochodu, którego produkcja ma się rozpocząć w 2006 r.

## „Rzeczpospolita” o sytuacji przedwyborczej

Podobnie jak w czerwcu 2004 r. liderem jest Platforma Obywatelska - formacja popierana przez elektorat wolnorynkowy i kulturowo umiarkowany konserwatywny. (...) Nie ulega wątpliwości, że wiosenna bitwa o „liberalne centrum” wypowiedziana partii Tuska i Rokity przez połączone siły Unii Wolności oraz liberalnego skrzydła lewicy (Belka, Hausner) zakończyła się

ciężką porażką odepchniętych na lewo Demokratów.pl.

Znacznie poważniejszym zagrożeniem dla dominującej pozycji PO okazała się partia braci Kaczyńskich: Prawo i Sprawiedliwość. W ciągu roku jej notowania wzrosły o połowę i praktycznie zrównały się z sondażowym wynikiem PO

Na swojej prawej flance PiS nadal rywalizuje z kontrolującą elektorat socjalno-tradycyjną Ligą Polskich Rodzin wyhamowując próby ekspansji partii Giertycha ku środkowi widowni politycznej.

Inna, względnie stabilna, linia partyjnych rywalizacji przebiega pomiędzy LPR a Samoobroną. Ofiarą tej rywalizacji jest powoli słabnące Polskie Stronnictwo Ludowe. Partia Andrzeja Leppera - blokowana po prawej - bez szczególnych kłopotów zagospodarowała środek i lewą część elektoratu prosojalnego - informuje „Rzeczpospolita”.

## Produkt krajowy brutto

Wzrost PKB Polski może w tym roku być niższy lub „istotnie niższy”, niż 4 proc. zapisane w majowej projekcji inflacji. Po ostatnich danych makro bilans ryzyk dla inflacji i wzrostu PKB obniżył się i jest prawdopodobne, że w 2006 roku może wystąpić deflacja - ocenił wiceprezes NBP Krzysztof Rybiński.

## Tarapaty z zatrudnieniem

Statystyki wyglądają znacznie gorzej w przypadku młodych ludzi. Niemal co druga osoba do 25. roku życia pozostaje bez stałego zajęcia. Prawda jest niestety taka, że prawie wszyscy po zakończeniu szkoły kie-

rują swoje kroki do urzędu pracy. „Jak się usamodzielnici, jak zdobyć pieniądze na mieszkanie, za co utrzymać przyszłą rodzinę to odwieczne problemy ludzi młodych” - mówi Michał, absolwent politologii. „Ja stanąłem przed wyborem: albo będę pracował za tysiąc złotych jako ochroniarz na osiedlu domków jednorodzinnych bez umowy o pracę, albo wyjeżdżam do Anglii i zarabiam 30 złotych w ciągu godziny...”

## Kandydatki do Nagrody Nobla

Wicepremier Izabela Jaruga-Nowacka, senator prof. Maria Szyzkowska oraz dziennikarka zajmująca się tematyką czeczeńską Krystyna Kurczab-Redlich - to trzy kandydatki z Polski zgłoszone do pokojowej Nagrody Nobla.

## Rośnie szybkość

Z prędkością 160 km/h będą się mogły poruszać pociągi po trasie z Opolą i Wrocławia do granicy polsko-niemieckiej w Zgorzelcu, po zakończeniu modernizacja tej linii kolejowej.

## Lato powołań

Z badań przeprowadzonych w ub. roku przez Instytut Katolicki w Paryżu wynika, że Polska ma - obok Ukrainy - najwyższą ilość powołań kapłańskich w Europie pisze „Gazeta Wyborcza”. „Dokumenty zbieramy dopiero niecały tydzień, a mamy już ponad dwudziestu chętnych, to dwa razy więcej niż w ubiegłym roku” - powiedział „GW” ks. prof. Władysław Nowak z Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej w Olsztynie.

## Współpraca

## 800 центнерів з гектара

На подільських землях можна отримати 800 центнерів з гектара цукрового буряка. Таку гарну оцінку дали нам нещодавно спеціалісти з міста Познань (Польща).

Міністр Роман Натора разом зі спеціалістами Великопольської Рослинницької станції та міжнародної організації „Спільнота польська” ще три роки тому запровадили у двох господарствах Хмельниччини нову зернову технологію. В результаті для наших хліборобів 90 центнерів зернових без кукурудзи - не мова.

А нині - після обстеження цукрових плантацій спеціалісти з Польщі провели зустрічі зі своїми українськими колегами в приміщенні Збарського та Хмельницького цукрових заводів. Наші тернопільські сусіди почали застосування насіння польських сортів „Дояна” та „Полонез”. Сходи - небувале гарні. Наступні зустрічі у вересні в господарствах Хмельницьких цукроварів.

М. ФРАНЧУК

Спілка поляків в Україні  
вітає із 65 річницею від дня народження  
голови Хмельницького відділення Спілки польських учених,  
завідуючого кафедрою математики Хмельницького  
національного університету  
Рудницького В'ячеслава Броніславовича

ФАКУЛЬТЕТ ПІСЛЯДИПЛОМНОЇ ОСВІТИ  
ДРОГОВИЦЬКОГО ПЕДАГОГІЧНОГО  
УНІВЕРСИТЕТУ ІМЕНІ ІВАНА ФРАНКА

у 2005-2006 навчальному році оголошує набір  
на 2-річне заочне навчання із спеціальності  
„вчитель польської мови і літератури”

Набір проводиться до 1 вересня 2005 року. Запрошуються особи з вищою педагогічною освітою.

При кожному викликовій студентів на заняття та екзаменаційні сесії Університет надсилає до місяця праці студента урядове запрошення. На підставі чинного законодавства України про освіту викликана на навчання особа не відривається від виробництва користується правом оплачуваного відраження. Після складання державних іспитів випускники отримують державний диплом про закінчену другу вищу освіту із спеціальності вчитель польської мови і польської літератури.

До заяви додаються: копія диплому про закінчення вищого навчального закладу і додаток до нього; витяг з трудової книжки; медична довідка (форма 086-У); 6 фотокарток розміром 3x4см. Паспорт, військовий квиток, диплом подаються особисто при здачі документів. Оплата за семестр - 600 грн.

АДРЕСА ДЛЯ ДОВІДОК:

Львівська обл., 82100 м. Дрогобич, вул. І. Франка, 24, каб.36.  
тел. (03 244) 5-00-45.

## Galeria Goloneczka



## Polacy chodzą do kina!

Liczba wejść do kina w całej Unii Europejskiej wzrosła w 2004 r. o 6 proc. w porównaniu z rokiem 2003. W nowych krajach UE liczba ta wzrosła o 16 proc., a w Polsce aż o 40,5 proc. - poinformowała Komisja Europejska.

Słabiej, ale też, wrasta produkcja filmów w nowych krajach członkowskich. Największy wzrost jest w Czechach, gdzie w 2004 roku wyprodukowano 21 lokalnych filmów, o 7 więcej niż w roku poprzednim.

W Polsce w roku 2000 wyprodukowano 22 filmy, w 2001 - 29, w 2002 - 30, a w 2003 - 20.

● Jeśli ktoś nie dba zbyt wiele o prawdę w sprawach drobnych, nie można mu ufać w sprawach istotnych.

(Albert Einstein)

## Parada krów

Przez najbliższe 90 dni trwać będzie w Warszawie pierwsza w Polsce Cow Parade - parada krów.

Na stołecznych ulicach można oglądać 56 modeli plastikowych krów malowanych przez polskich artystów.

Jedna z nich nazywa się "Tylko nie laciata" i występuje w silikonowym topie i spodniach.

Po 90 dniach zostaną one wystawione na aukcję, z której dochód przekazany będzie na cele charytatywne, m.in. na budowę domu dziecka w Ursusie. "Cow Parade" w liczbach to 210 litrów farby, 240 pędzli, ponad 360 projektów i blisko 400 godzin pracy artystów.

Większość malowanych krów stoi w centrum Warszawy. Jedna stanęła na lotnisku Okęcie - "W imieniu stolicy wita gości z całego świata.



W tym roku paradę krów planują także Barcelona, Bukareszt, Monako, Moskwa i Sao Paulo.



Na wycieczce szkolnej w lesie Jasio pokazując palcem na czarne jagody pyta nauczyciela:

- Co to jest proszę pana?
- Czarne jagody Jasiu.
- A dlaczego one są czerwone?
- Bo są jeszcze zielone!

\*\*\*

Rozmawia dwóch kolegów ze szkolnej ławy:

- Wiesz, wstyd mi za mojego ojca. To prawdziwy tchórz. Ile razy mama wyjeżdża, on się boi i idzie spać do sąsiadki...

\*\*\*

Lekcja (biologii):  
Nauczyciel: A czy wiecie dzieci jaki ptak nie buduje w ogóle gniazd?

Uczeń się zgłasza: Tak! To kukułka!

Nauczyciel: A czemu nie?

Uczeń: No bo mieszka w zegarach.

\*\*\*

Chłopczyk siusia pod ścianą. Podchodzi dziewczynka, zagląda i mówi:

- Oooooo, jakie praktyczne!

\*\*\*

- Kaziu czy chronisz środowisko???

- Tak, wczoraj schowałem Tacie paczkę na muchy.

## ZAGADKI

◆ Wiecie, jak zaczynają się przepisy w szkockiej książce kucharskiej?  
- Pożycz od sąsiada pół kilo maki...

◆ Co to jest bigos na winie?  
- Co się nawinie to do bigosu!

◆ Kto jest najlepszym matematykiem na świecie?  
- Kobieta: dodaje sobie urody, odejmuje lat, mnoży dzieci, dzieli łożo.

## Naj... Naj... Naj...

## Najwięcej smalcu

Kilkuset wrocławian, którzy, w ramach 10 dniowych obchodów Święta Miasta w ostatnią noc imprezy bawili się na koncertach i w klubach, zjadło wspólnie wyjątkowo wczesne (ok. 3 rano) śniadanie na miejskim rynku.

Śniadanie przygotowano z prawie 400 bochenków chleba. Wrocławianom zaserwowano też 19 kg smalcu i 23 kg masła czosnkowego.

Podczas 10-dniowych obchodów Święta Wrocławia "Wrocław Non Stop" odbyło się około stu imprez - koncerty, wystawy, spektakle teatralne i festiwale artystyczne.

## Zapachy dobrego kierowcy

Niektóre zapachy w samochodzie mogą wpływać na kierowców i ich sposób prowadzenia samochodu. Tak wynika z badań amerykańskich i brytyjskich naukowców.

Za najbardziej sprzyjające kierowcom, naukowcy uznali zapachy cynamonu i mięty. Gwarantują one nie tylko lepszą koncentrację. Kierowcy są dzięki nim mniej zrytowani i podenerwowani.

Niedoceniana zaleta posiadania kubka kawy w samochodzie to, oprócz kofeiny i walorów smakowych również jej zapach. Kawa, tak jak i cytryna, to zapachy, które powodują, że kierowcy myślą "jasno", szybciej reagują i potrafią się skoncentrować na jeździe.

Wśród najbardziej "niebezpiecznych" dla kierowców woni są, z pozoru niewinne, zapachy rumianku, jaśminu i lawendy. Mogą odpowiadać na nadmierne zrelaksowanie się i rozluźnienie za kierownicą. Są one jednak składnikiem wielu samochodowych odświeżaczy powietrza.

Zapach fast-foodu, świeżego chleba i ciasteczek może wywołać nadmierną irytację prowadzącego, wywołują uczucie głodu i potrzebę jego zaspokojenia. Kierowcy chętniej więc (i częściej) "dociskają" pedał gazu, bardziej nerwowo reagując też na sytuację na drodze.

Świeżo skoszona trawa, sosny i kwiaty przydrożne - te wonie, jak twierdzą badacze, wywołują "za kółkiem" nostalgię i zadumę. Ponadto stanowią dodatkowy problem dla alergików.

Kombinacja zapachów skórzanych siedzeń i benzyny budzi u starszych wiekiem kierowców "młodego ducha". Ale objawia się to - niestety - skłonnością do ryzykownych i brawurowych zachowań na drodze.

Na zmysły kierowców działają z pewnością też niektóre perfumy i wody po goleniu. Seksualne pobudzenie i skojarzenia skutecznie jednak potrafią odwrócić uwagę od drogi, a tym samym zwiększyć ryzyko kolizji i wypadku.

## Poznajemy slangi

Jeszcze 10 lat temu Rosjanie mówili, że rządzą nimi "oligarchowie" - wielcy biznesmeni, którzy podzielili kraj między siebie. Dziś o elicie władzy mówi się "ludzie w mundurach". Najważniejszy z nich to "portret" lub "WWP" czyli Władimir Władimirowicz Putin.

Biznesmen to już nie oligarcha, ale "Pasazer". Mogą do niego przyjść "goście" lub "pionierzy", czyli pracownicy Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Wtedy trzeba ich "poczęstować tortem", inaczej dać łapówkę. "Pionierzy" mogą być bardzo "głodni", wtedy konieczna jest "dokładka". W przeciwnym razie mogą dać "skierowanie na wczasy", albo - co już brzmi całkiem swojsko - "wywieźć na białe niedźwiedzie."

"Nowa Gazeta"

Благодійні внески на підтримку "Дзєніка Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSÓWE  
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM)  
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201  
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,  
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK  
KIJÓWSKI



"Дзєнік Кїївський"  
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:  
Дєржавний Комїтет України  
у справах національностей та міграції  
Рєдакція газети "Голос України"  
Спїлка поляків в Україні  
Рєдакція газети "Дзєнік Кїївський"

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk  
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"  
Dyrektor:  
zast. red. naczelnego Borys Dragin  
Adres redakcji - Адреса редакції  
ul. Saksagańskiego 40/85 а, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033  
tel./fax: (044) 246 61 39  
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:  
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,  
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczynna,  
Anżelika Plaksina, Eugeniusz Tuzow-Lubański, Anna Żywogłazowa.  
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Gazeta wychodzi 2 razy na miesiąc. Przedpłaty można przesyłać w uścibach wiodlennych związku Ukrainy. Indeks przedpłaty 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць. Роздрийна ціна у продажy - договірна. Газета надрукована у ВАТ "Кїївська правда".

Зам. 2522 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16